

Gazeta Olsztyńska.

«Gazeta Olsztyńska»

z dodatkiem «Gość Niedzielny» wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: «Gazeta Olsztyńska» Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zacharyasza P.
Jutro: Reginy. Wig.
Pojutrze: Narodzenie NMP.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5 18	za. 6 38.
Jutro „	5 20	„ 6 35.
Pojutrze „	5 21	„ 6 33.

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Dokończenie.)

Zydzi tedy mieli nadzieję, że uzyskają miłosierdzie Boże, i nie zawadzili się. Tem więcej my ją mieć możemy, którzy żyjemy w zakonie nowym, kiedy to Pan Bóg opiekuje się nie tyle narodem jednym, ile wszystkimi narodami chrześcijańskimi „bojącymi się Boga», jak to zapowiedziała N. M. Panna (Luk. I. 50): «Miłosierdzie Jego od narodu do narodów bojącym się Jego.» Możemy mieć tę nadzieję, bo Kościół św. dla narodów katolickich jest jakoby korabiem Noego. Jakoż nie ma narodu katolickiego, któryby wytrwałszy w wierze św., zaginął z powierzchni ziemi: «Narodowości katolickie, nie będąc warunkiem trwania Kościoła, wchodzą z nim w całość wspaniałą, ztąd ich dzielność, pewna niespożytość i nieśmiertelność doczesna.» (ks. Kajsiewicz.) Możemy mieć nadzieję, gdy widzimy Greków, Serbów i Bułgarów nie ginących mimo setek lat jarzma muzłmańskiego, lecz odzyskujących wolność, bo przecież nasz naród polski ma od Serbów czy Bułgarów przeszłość świetniejszą i zasługi większe. Możemy mieć nadzieję w korzystny dla nas wynik ostateczny, jeżeli przeszło sto lat niewoli nie zdołało nas zniweczyć. Możemy mieć nadzieję wreszcie dlatego, ponieważ nie przeniewierzamy się ideałom, jak to czynią narody inne. Dlatego słusznie wypowiedział niegdyś Edmund Chojecki: «Każdy naród historyczny pracą wyrabia u siebie własny swój ideał czyli sumę sprawiedliwości, braterstwa, poświęcenia, oświaty, jaką niesie w ofierze całej ludzkości ku przodkowi spełnieniu ostatecznych jej przeznaczeń. Im który naród głębiej zaprzepaszczonej w wyłącznej trosce o własną moc materialną, im mniej czuje się uwzajemnionym do losów zagranicznych plemion, im obojętniejszy u siebie na równość praw i obowiązków każdego człowieka, im gwałtowniej szatanią się w nim wraże popędy mordercze na zbójcze współzawodnictwo, nienasyconą chęć zaboru, mściwość i pogarda ku obcym, duma z pomyślnie dokonanego rozboju, tem coraz słabiej tli w nim światło ideału. Zamiast promienić mu z góry, pełza pod ziemi, nie słońce, gwiazda, nie złocisty meteor, lecz cmentarny ogień wywołany trupią zgnilizną. Naród taki walczy, zwycięża, panuje, żyje, dopóki starczy mu ziemskich, pięściowych potęg. Niech raz wpadnie na manowce niepowodzeń, wnet sypną się nań klęski jedna za drugą. Niemocem oddziaływać na ducha, każdy dzień zaznaczy upustem nowych sił. Pekają w nim podstawy, wali się, rozpada się w proch i niebawem po rozbitku tyle tylko, że w dziejach pozostanie suche wspomnienie: Tak przepadło starożytnych państw nie mało, tak może ze współczesnych niejedno jeszcze zaginie. Naród atoli, który bojował za dobrą sprawę, który umiał poświęcać się i cierpieć dla zasad własnych a wspólnych zarazem całej ludzkości, który w potrzebie obowiązek bliźniej zasługi wniósł nad ponętę własnych korzyści, — naród ten, wbrew najboleśniejszym, rozpaczonym kolejom, zdobył sobie re-

kojmię nieśmiertelności i dopóty będzie się nią posługiwał, póki tak wywalzonego ideału na chwilę nie straci z wzroku, z myśli, z uczucia, z czynu. Rozczwartują go, obędą z wszelkich praw, zaprzeczą w nim życie polityczne, wymażą nazwisko z geograficznych map urzędowych, ciało i ducha wezmą na mękę, zda się, że wszystką krew wytoczą mu z żył. Nadaremnie! Ideału niedosięgnię katowski topór, patriotyzmu nie zadławi szubieniczny postronek.» (Ten cytat, jako też cytaty Nordaua, Sołowiewa i Boeckha, wzięte są z Przewodnika naukowego literackiego Lwów 1890, grudzień.)

Dlatego przeciw tym, co popadają w zwątpienie, można zastósować słowa ks. Arcybiskupa Woronicza:

«Nie płacz, niebogo, nie płacz, żyje Bóg [na niebie, Wielki Bóg ojców naszych, On nas nie porzuci,»
jako też słowa Asnyka włożone w poemacie «Kiejstut» w usta Wajdelocie:

«O, nie! ja wierzę, że nie zginie marcie
Szlachetny posiew na ojczyściej glebie,
Ze wszystkie nasze walki i męczarnie
Będą tej ziemi doliczone w niebie.»

25. Maja 1901.

KONIEC.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Niemców zawiodły gruntownie nadzieje, przewidywane do najnowszej kolonii Kiauczau w Chinach. Urządzili tam wspaniałe zakłady ogromnym kosztem, sprawdzili kupców, i sądzili, że rozwój nowej kolonii jest zapewniony. Tymczasem okazuje się, że nie dosyć jest wydać na coś wielkie sumy, żeby powodzenie było zapewnione, ale muszą być także odpowiednie warunki. Teraz donoszą, że kupcy niemieccy bankrutują i opuszczają ten raj na gwałt. W kołach rządowych rozczarowanie z tego powodu jest oczywiście wielkie.

— Z okazji pobytu cesarza w Poznaniu ogłoszona została długa lista odznaczeń. Pośród innych został mianowany rzeczywistym tajnym radcą naczelny prezes dr. Bitter, a rzeczywistym tajnym radcą rejonowym dr. Wittenburg, prezes komisji kolonizacyjnej, nadburmistrz Witting mianowany został tajnym radcą rejonowym. Order czerwonego orła 4 klasy otrzymali księża: dziekan Schmidt z Fordonia, prebendarz Spaeth od Franciszkanów, ks. prof. Kloske z Jaksic, wszyscy Niemcy katolicy. Dalej otrzymał tenże order inspektor szkółny Winter z Wrześni. Order korony 2 klasy z mieczami na pierścieniu otrzymał Tiedemann z Jeziorak, a prezydent policyi Hellmann otrzymał order korony 3 klasy. Z Polaków, o ile wnioskość można z nazwisk, otrzymał order i to czerwonego orła 4 klasy tylko p. szambelan Dzierzykraj-Morawski z Luboni.

— Dopiero w przyszłym roku rewizytować będzie cesarz Wilhelm króla włoskiego, jak donosi «National Ztg.» Dzienniki niemieckie wciąż jeszcze rozpisują się o pobycie Wiktora Emanuela w stolicy Niemiec i wysnuwają z niego jak najbardziej wymarzone

nadzieje na przyszłość. «Kölnische Ztg.» w komunikacie, jak się zdaje, półurzędowym, zapewnia, że król włoski wielce był zadowolony z tego co w Berlinie słyszał — obaj monarchowie zupełnie się zgodzili, a z drugiej strony pozostawił król po sobie w Berlinie bardzo dobre wrażenie. Jesteśmy przekonani tak kończy się komunikat, że dostojny gość zapamięta sobie dobrze tych Niemców, którzy znajdowali się w jego otoczeniu. Król Wiktor Emanuel wielokrotnie też wyraził radość z serdecznego przyjęcia. Również jego świta w pierwszej linii minister Prinetti była zachwyconą tem, co w Niemczech widziała i słyszała. Tak pisze oficjalnie «Kölnische Ztg.» Natomiast prasa włoska półurzędowa o świeżym pobycie króla w Berlinie prawie zupełnie milczy. Nie wiadomo więc, czy istotnie Wiktor Emanuel był w Niemczech i Niemcami zachwycony.

— Bawarskie poselstwo w Berlinie nie wywiesiło chorągwi 2 września, dniu pamiątkowym zwycięstwa pod Sedanem. W sprawie tej pisze «B. N. Nachr.», iż już w roku ubiegłym zauważono, że poselstwo bawarskie ignoruje tę uroczystość narodową. W tym roku wszystkie poselstwa państw, należących do Rzeszy niemieckiej, wywiesiły chorągwie podczas uroczystości sędzijskiej oprócz poselstwa bawarskiego. Dla tego należy przypuszczać, iż zachowanie się poselstwa bawarskiego nie jest przypadkowym, lecz widocznym na rozkaz z góry.

— Ambasador niemiecki w Chinach, dr. Mumm von Schwarzenstein, wygłosił mowę podczas uczytu pożegnalnej w Tientsin, wydanej przez tamtejszą kolonię niemiecką. W mowie tej wypowiedział ambasador, iż udając się do Chin na odpowiedzialne stanowisko ambasadora, nie miał więcej wiadomości w Chinach ponad te, których na ławie szkolnej zacerpnął.

— **Francya.** Francuski minister wojny André jest bardzo gadatliwy i lubi co chwila wojownicze mowy wypowiadać. W tych dniach wypowiedział znów taką mowę w Bourgoin podczas poświęcenia pomnika. Oświadczył, że pomiędzy armią a Francją nie może być różnicy zdań. Francya chce mieć silną armię, gdyż Francya musi być w przyszłości zwyciężką. W tym celu jest potrzebą, żeby wszyscy zdrowi Francuzi otrzymali wojskowe wychowanie, które otrzymają w dwóch latach służby od znakomitych oficerów frankuskich. — Siostry katolickie bronią, jak mogą, swych praw przed barbarzyńskimi rozporządzeniami rządu masonskiego. Otóż w Landerneau w Bretonii siostry od św. Ducha wprowadziły się napowrót do pensjonatu, z którego przed kilka tygodniami zostały wydalone, i to na mocy dekretu ochronnego z roku 1828, który po długim szukaniu odnalazły w swych aktach. Podług praktyki, którą rząd dotychczas przestrzegął, zakony posiadające tego rodzaju dokumenta, uchodzą za potwierdzone. Rząd masonski Siostram tym nie będzie mógł zrobić.

— **Afryka.** Z Pretoryi donoszą, że gubernator Milner, który teraz sprawuje

rzyady nad Transwaalem i Oranią w południowej Afryce, rozporządził, że każdy dorosły krajowiec ma płacić rocznie dwa funty szterlingów podatku pogłównego. — Jest to bardzo wielka suma, jak na nasze stosunki, gdyż fant szterlingów wynosi 20 mrk., czyli rocznie każdy dorosły ma płacić 40 mrk. podatku. Po wojnie przecież panuje bieda i brak zarobków i jeszcze tak wielki podatek ludzie opłacać mają, to trochę dziwnem. To tylko, że pieniądz w Transwaalu i w ogóle w tych stronach ma mniejszą wartość, aniżeli u nas. — W mieście Port Elisabeth, należącym do angielskich kolonii, panował tak silny wicher, że 11 okrętów osiadło na mieliźnie, a dwa okręty miały utonąć.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup-sufagan Herrmann zjeżdża w sobotę, 6 września do dekanatu wertemborskiego celem wizytacji i bierzmowania. Porządek jest następujący: 6 września przyjazd do Wartemborka o 12 godz. 59 minut w południe. 7 września (niedziela) o 7 godz. msza św. o 7 i pół kazanie polskie, o 8 bierzmowanie ludzi wiejskich, potem suma. — O 3 godz. po poł. kazanie niemieckie; o 3 godz. 50 min. bierzmowanie ludzi miejskich. Zwiedzenie związku robotniczego i związku pachółków. 8 września wizytacja kościoła farnego, egzamin szkolny, zwiedzenie domu chorych. 9 września o godz. 8 i pół wizytacja kościoła klaszternego, o 9 godz. wizytacja i bierzmowanie w kościele i w domu karnym. Po południu jazda do Ramsowa, nabożeństwo żałobne i wizytacja w tamtejszym kościele. 10 września egzamin szkolny i bierzmowanie w Ramsowie. Po południu jazda do Lamkowa, nabożeństwo żałobne i wizytacja w tamtejszym kościele. 11 września popis szkolny i bierzmowanie w Lamkowie. Po południu jazda do Starego Wartemborka, nabożeństwo żałobne i wizytacja w tamtejszym kościele. 12 września egzamin szkolny i bierzmowanie w Starym Wartemborku. Po południu jazda do Dużego Klebarka. 13 września egzamin szkolny i wizytacja w Dużym Klebarku. 14 września bierzmowanie w tamtejszym ko-

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

— Na to ja poradzę — odparł rotmistrz — obawiasz się Miłościwa pani ludzkich potwarzy, ale noga moja tu od dnia dzisiejszego nie postanie, a służyć Wam będę za obcem pośrednictwem, sam się nie narzucając. Zostawcie o tem staranie mnie. Z tem potrafię gębom nakazać milczenie.

Z Zawałowskim po długich targach i krowodach nastąpiła wreszcie ugoda. Rotmistrz obiecał mu wypłacić to, co on Spytkowi pczyzył, wynagrodzić sowiec za uczyniony mu zawód, i dać jedną z swych włości na Wołyniu w dzierzawę. Szlachcie drożył się z początku i ustąpić nie chciał, lecz wreszcie namówiony przez żonę, przystał na wszystko, i przyrzekł wynosić się natychmiast.

Po ukończonych układach z dzierzawcą, rotmistrz udał się do Spytkowej.

— Proszę Miłości Waszej, abyście byli spokojni — rzekł — Zawałowskiego już tu jutro nie będzie. Do stajni, do szpizarni co potrzeba, jutro przywiezie szczypior. Rozumiem to dobrze, iż mnie się pokazywać nie wolno. — Pocałował w rękę zalaną łzami wdzięczności Jejmość, siadł na konia i pognął do Nadstyrza.

Nazajutrz o godzinie obiadowej Zawałowski w żupanie żółtym, w kontuszu buraczkowym, w pasie najlepszym, jaki miał po ojcu, nadjechał bardzo grzeczny i pokorny.

Podpisał cesyą, kwity, rewers... drżącą ręką zgarnął przygotowane pieniądze, podochocił sobie przy stole i odjeżdżając, poprzysiągł proboszczowi, z którym znał

ściele. Po południu jazda do Klewk, nabożeństwo żałobne i wizytacja w tamtejszym kościele. 15 września egzamin szkolny i bierzmowanie w Klewkach. 16 września po mszy św. jazda do Purdy, nabożeństwo żałobne, wizytacja i egzamin w tamtejszym kościele. 17 września bierzmowanie w tamtejszym kościele. Po południu jazda do Bartólt, nabożeństwo żałobne i wizytacja w tamtejszym kościele. 18 września popis szkolny i bierzmowanie w Bartóltach.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 5 września 1902.

— Do wszystkich pism polskich pod zaborem pruskim wysyłamy dzisiejszy numer »Warmiaka«, w którym ks. Górnoślązak ogłasza swe „ostatnie słowo w sprawie bitwy grunwaldzkiej.“ Jest to ciekawy numer pisma, którego redaktorem jest duchowny i w którym drugi duchowny stawia Lutra, gani Papieży i Biskupów, pisze o przekupstwie doradców Papieża i to wszystko w tym celu tylko, aby udowodnić, że Krzyżacy byli niewinnie prześladowani przez królów polskich, tak samo, jak autor tego rozkwitku niewinnie jest prześladowany — przez gazety polskie i redaktorów. Do artykułu tego powrócimy jeszcze nieraz, a jest on nam cennym materiałem w walce przeciw obłudnemu pisaniu »Warmiaka«, który niby chce bronić duchowieństwa przeciw Gazece, a sam przeciw najwyższej władzy w Kościele katolickim, Papieżom i Biskupom, pisze takie zdania:

»20 tysięcy guldenów Jagiello w roku 1411 do różnych radców Papieża posłał, żeby ztamtąd nie otrzymać wyłączenia.«

Drugi ustęp pachnie już zupełnie luterstwem i brzmi tak:

»Gdy zakon katolicki (Krzyżacy) nie postępował po katolicku, trzeba było oskarżyć go i oczekiwać wyrok Papieża, nie krwawo go zabić! Zcieszta tak też powiedział **Luter, że Papież i biskupi nie żyją po chrześcijańsku (i po części miał prawdę)** więc precz z kościołem katolickim!

Tak pisze ks. Górnoślązak w organie du-

się od dawna, iż za rotmistrem gotów był skoczyć w ogień, lub wodę.

Z nadejściem wiosny gruchnęła nagle wiadomość, że król się żeni. Dzień nawet wesela był oznaczony. Zeni się z arcyksiężniczką, do czego praktyki jakieś przywiązywano.

Szlachta się poruszyła, jak pszczoły w ulu, ale już zapobiedz było niepodobna. Król większą część senatorów miał za sobą i ani myślał zważać na burzę, która się zrywała.

Zamoyski zwołał zjazd do Lublina, a tu w głos rozległy się zarzuty czynione królowi przez hetmana. Zadawał mu, nie już samo małżeństwo, skojarzone bez zgody senatorów i narodu, ale jakieś podstępne układy, których dowodem były pochwycone list własnoręczne króla.

Nie dopomniano się u Maksymiliana o poprzysiężenie układów w Bendzinie, samowolnie i pod niebytność podskarbiego otworzono skarb rzeczypospolitej, pieniędzy, przeznaczonych na zapłatę żołnierzy, użyto na prywatne potrzeby króla, rozdawnictwa dostojestw bezprawne, i wiele innych nadużyć rzucono w oczy młodemu królowi zamiast podarku weselnego.

Po całym kraju zarzuty te przepisywane, objaśniane, biegły z rąk do rąk i jątrzyły najspokojniejsze umysły. Wszystko to zwiastowało zamach na ustawy rzeczypospolitej, było przepowiednią panowania samowładnego, którego się tak bardzo obawiano.

Z głośnego zjazdu w Lublinie przyjaciele Zamoyskiego jechali z zazaleniami do króla, a na ich czele wojewoda krakowski Firlej, wojewoda lubelski, Zebrzydowski, Firlej, kasztelan radomski, Herburty, Lanckorońscy, Oleśnicey, Gorajscy i wielu innych. Z dru-

chowieństwa i ludu, w »Warmiaku«. Czyż więcej świadectw potrzeba na to, że »Warmiak« sieje jał, truciznę i zgorzienie między lud polski, nie tylko w sprawach narodowych, ale co stokroć gorsza, w sprawach religijnych. A to wszystko tylko dla miłości własnego »ja«. Aby się nie przyznać do błędu, głosi się coraz nowsze błędy i wprost herezye. Spodziewamy się, że duchowna władza przełożona tak redaktora »Warmiaka« jak i ks. Górnoślązaka, dowiedziawszy się o tym artykule, nie omieszka na leżycie skarcić takich wybryków tych dwóch duchownych. My zmuszeni będziemy powrócić jeszcze do tej sprawy.

— »Warmiak« dowodzi, iż wymieniliśmy niejednych księży naszej dyecezyi, którzy według naszego zdania więcej się starają o poklask hakatystów, ordery i tłuste posady, aniżeli o »królestwo Boże«. Odpowiedź na to dla braku miejsca da nam »Warmiak« dopiero w przyszłym numerze. Szkoda, że 14 dni na odpowiedź czekać musimy. W każdym razie już dziś »Warmiakowi« wytlómaczyć możemy, iż dobrze nie rozumie, co piszemy. Wspominaliśmy w obronie własnej o tych księżach, którzy nas zaczepiają i od czytania Gazety ludzi odstraszą, także o tych, którzy dzieci do Sakramentów św. po polsku przygotować nie chcą. O tłustych posadach nie robimy im zarzutu, boć mają dobre posady. Zarzut starania się o poklask hakatystów zrobiliśmy z powodu artykułu ks. Górnoślązaka i napisaliśmy też prawdę, gdyż hakatyści rzeczywiście mu przyklasnęli. Czy inni nieprzyjaciele polszczyzny i naszego pisma też pracują dla poklasku hakatystów i orderów, to należy odczekać. Orderu dotąd żaden z nich nie ma.

— Niewydajanie krów jest karygodną męczarnią! Taki wyrok wydał co dopiero sąd nadziemiański w Frankfurcie. Pewien gospodarz zaprowadził krowę na targ z pełnem wymieniem, niezadając, aby krowa lepiej się przedstawiała. Miejscowy sąd ławniczy skazał owego gospodarza na karę pieniężną za dręczenie zwierząt. Rolnik nie zadowolił się tem, lecz przeciw wyrokowi odwołał się do izby karnej, lecz bez skutku, poczem założył rewizyę do sądu nadziemiańskiego. Na terminie towarzyszył się ów gospodarz, iż nie zdając

giej strony w poselstwie szli: Solikowski, Maciejowski, Garwolinski, biskupi, a z nimi Ostrogski, Tęczyński, Stadnicki. Miał król obrońców najprzód w duchowieństwie, potem w ważniejszych rodach, gdy Zamoyski niestety opierał się na dosyć burzliwych żywiołach, które zwoływał do siebie.

Ten krek uczyniony do króla był prawie bezskutecznym; odkładano wszystko do sejm. Król dostojestwa swego znajdował niegodnym, aby rękojmie dawał, gdy mu wiary odmawiano.

Wbrew więc hałasom małżeństwo przyszło do skutku, a lekceważenie życzeń i skarg narodu dało się uczuć, i umiano je wyzyskać przeciwko królowi.

— Czyni, co chce! nie pyta nikogo! absolutnym się już czuje! — wołali przyjaciele Zamoyskiego — jeśli się temu nie potoży końca, nie długo sejm i rad potrzebować nie będzie.

Na chwilę świetne uroczystości weselne uspokoiły trochę umysły. Rotmistrz Włodek posłał Szcypiora do Krakowa, aby się czego dowiedział. Wysłaniec bawił dość długo, gdyż dopiero w czerwcu powrócił a przybywszy do Krakowa w przeddzień wesela, na własne oczy wszystko oglądał.

Powszechnie naówczas mówiono, że wesela to przypominało dobrze pamiętne Krakowiakom wesele Zamoyskiego z Batorówną, ale mu z wielu miar nie dorównywało.

Wprawdzie rycerstwa około króla zebrało się daleko więcej, bo go do siedmiu tysięcy liczono, ale zresztą wszystko, zwłaszcza dwór młodej królowej nie był wcale świetnym. Jechała z nią matka, biskup wrocławski i hrabia Lichtenberg. Kareta wytworna, w której wjeżdżała, była podarunkiem od króla.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

krowy nie czynił tego w przedświadczeniu, iż popełnił czyn karygodny itp. — Sąd nadziemiański odrzucił rewizję z tem uzasadnieniem, że czyn (t. j. niezadanie celem korzystniejszego przedstawienia krowy) skazanego pochodzi z niskich pobudek i jest poniekąd barbarzyńskim.

— Czy w Prusach Zachodnich brak mięsa? Do „Elb. Ztg.“ pisze o tem pewien handlarz bydła. Kto o braku mięsa u nas mówi, nie zna istotnych stosunków, bo choć mamy obecnie trochę wyższe ceny, to polega to na tem, że z powodu opóźnionych żniw trzeba było tuczenie bydła odłożyć na później, bo i ceny paszy poskoczyły, mianowicie kukurydzy i jęczmienia. W naszej prowincji tuczy się przynajmniej 30,000 do 40,000 świń, w samych fabrykach serów na nizinach elbląskiej i malborskiej 20,000. Tak samo sprawa leży w Prusach Wschodnich i Pomeranii. Prusy Wschodnie będą miały na zbycie wielką liczbę świń we wrześniu, październiku i listopadzie. Nasi rolnicy zwrócili szczególną uwagę na hodowlę świń z przyczyny wysokich cen. Spodziewać się można wkrótce obniżenia cen. Chodowla świń tak się w ostatnim czasie podniosła, że nawet łatwo nadprodukcja nastąpić może. Wobec tego nie można mówić o braku mięsa.

* **Gryzliny.** We wtorek, 9-go września ma tu być wybrany pierwszy nauczyciel i organista. Zgłosiło się bardzo wielu kandydatów, którzy podobno nawet obchodzą po gospodarzach, a starają się o głosy. Radzimy ostrożność, aby czasem nie wybrać takiego organisty, który w kościele będzie nowości niemieckie zaprowadzał. Narzekanie potem zwykle nie nie pomaga.

* **Tuławki.** Od kilkunastu dni zaginął żąd bez wieści nauczyciel p. Domnik. Pojechał on do Ządzorka w sprawie spadkowej i dotąd o nim ani słycho. Być może, że go jakie nieszczęście spotkało.

* **Lankowo.** Z powodu opóźnionych żniw otrzymały szkoły tutejszej parafii jeden tydzień ferii.

* **Purda.** Dzieci szkolne z parafii Purdzkiej obchodziły we wtorek »Sedan« w lasku pajtuńskim. Były pieśni patriotyczne, deklamacye itd., a „Festrede“ miał ks. kapelan Poetsch. Dziwna rzecz. Podczas gdy w Berlinie i w innych wielkich miastach mało co słycać o »Sedanie«, to u nas wsie rozpoczynają teraz „święcić Sedana“. A to wszystko gwoli tego, aby z naszej młodzieży polskiej zrobić »fest« patriotników niemieckich.

* **Olsztynek.** W tutejszym seminarjum odbyły się egzamina. Z 29 uczniów złożyło je 24, 4 nie złożyło, a jednego nie przypuszczono.

* **Ostruda.** Rada miejska uchwaliła w mieście naszym zaprowadzić elektryczne światło. Koszta obliczono na 2400 marek; ustawione ma być 12 lamp.

* **Elgnówko.** W niedzielę upił się na chrzcinach 17 letni parobek Tonk. W poniedziałek zapewne nie był jeszcze trzeźwy i zaczął z parobkiem Skrzypskim kłótnią, podczas której rzucił mu wielki kamień w twarz, zraniwszy go. S. byłby na miejscu trupem, gdyby go kamień kilka centymetrów wyżej ugodził. T. będzie musiał za swoje brutalstwo przed sądem odpowiadać.

* **Pasym.** Kupiec p. Menzel nabył karczmę od p. Korint w Niszembarku (Münsterberg) za 37 000 mk.

* **Etłk.** Izba karna skazała sprzedawczkę F. za ustawiczne kradzieże na rok więzienia. Skradła ona od listopada zeszłego roku aż do lipca b. r. z kasy mistrza rzeźnickiego Kullika 2500 mk. i wiele mięsa i kiszek, które dała swemu kochankowi, pewnemu muzykowi wojskowemu.

* **Grudziądz.** Samobójstwo popełniło 20-letnia Marya Stürmer, przez wystrzał z rewolweru w prawą skroń. Samobójczyni natychmiast wyzionęła ducha.

* **Malbork.** Złodzieje wtargnęli do pomieszczenia krawca p. Sakowskiego, mieszkającego w domu mistrza piekarskiego p. Nikla. Sakowskiemu nakradli złodzieje

różnych rzeczy, i materii a piekarzowi N. chleba i placków. Aby zatrzeć ślady kradzieży zapalili szafę od rzeczy. Na szczęście mieszkańcy spostrzegli ogień i zawczasu go przytłumili, gdyż mogły z tego groźne następstwo wyniknąć. Złodzieje zdążyli umknąć niepoznani.

* **Malbork.** Jadący z Elbląga pociąg osobowy najechał na 10 krów właściciela Ehlertha z Königsdorfu. 8 krów zostało na miejscu zmiażdżonych, 2 ostatnie, które otrzymały okropne okaleczenia, musiano dobić. Szkoda wynosi przeszło 4000 m.

* **Z Suskiego.** W ubiegłym tygodniu sprzedał p. Aleksander Starorypiński wieś swą rycerską Mozgowo w pow. suskim około 1650 mórg obszaru za 491,750 m. rodakowi p. Bolesławowi Meyerowi z Sopotu, mimo, że Niemiec ofiarował 5000 m. więcej.

* **Chojnice.** Ksiądz wikaryusz Lubowski zaprzecza, jakoby miał swego czasu w Nowym porcie zawarte małżeństwo pomiędzy rozwódką ewangeliczką i pewnym katolikiem którym ślubu udzielił ewangelicki pastor, nazywać ze złej woli konkubinatem.

* **Sztum.** Na folwarku w Koniecwałdzie, należącym do kościoła katolickiego w Sztumie wybuchł ubiegłej niedzieli w nocy pożar, który zniszczył zabudowania dzierżawcy Michałowi Kamińskiemu, który obecnie znajduje się we więzieniu śledczym w Elblągu, osadzony o zamordowanie pani Reimer. Ogień został prawdopodobnie podłożony.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz znowu coraz dłuższe, więc czasu do czytania więcej dla tych, którzy dotąd brakiem czasu się wymawiali i »Gazety« na ten kwartał nie mają.

Nawet najbardziej skąpego i oszczędnego starczy, aby sobie teraz »Gazetę« zapisał, gdyż na miesiąc wrzesień kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na wszystkich pocztach tylko **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.** Na ten wydatek starczy każdego.

Zapisujcie więc liźnie »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc wrzesień!

* **Tezew.** Świadcami wesolej przygody byli pasażerowie 4 klasy pociągu jadącego z Pr. Starogardu. Pewien rzemieślnik, który był w gościnie u swych teściów na wsi, otrzymał od nich koszyk napelniony jajami. Ażeby całą zawartość nieuszkodzoną przywieść do domu, przez cały czas trzymał koszyczek na kolanach. Naraz zaczął się pociąg przechylać, wskutek czego jedna pani w białej sukni upadła na koszyczek, druzgocąc znajdujące się w nim jaja, które jej białą suknię w niektórych miejscach zamieniły na jasno-żółtą, a przez dno koszyka zaczęła splywać przestraszonemu rzemieślnikowi biało-żółta masa na spodnie. Bez wypowiedzenia najmniejszego słowa zabrał się do czyszczenia spodni, rzucając zgroźne spojrzenia na ową panią, ku ogólnej uciezce znajdujących się pasażerów.

* **Poznań.** I drugi nakład „Pracy“ nr. 35 (31/902), który właściciel jej p. M. Biedermann sporządzić kazał, skonfiskowała zeszłej soboty policja z powodu zamieszczonego w nim artykułu p. t.: »Przestroga«, odnoszącego się do wjazdu cesarza niemieckiego w mury miasta Poznania, oraz wiersza Jadwigi z Łobzowa p. t.: »Czem Polska powita?« Wydanie trzeciego nakładu uniemożliwiła także policja. W niedzielę w południe aresztowano redaktora pana Kwiatkowskiego i odprowadzono natychmiast do więzienia. Zarządzono też ścisłą rewizją w gmachu wydawnictwa »Pracy«.

* **Piła.** W tych dniach odstawiono do tutejszego więzienia niebezpiecznego złodzie-

ja Nikodema Grochałę, pochodzącego z Pomorza. Znalezione przy nim ogromną ilość narzędzi złodziejskich. Oprócz 40 najrozmaitszych kluczy i wytrychów znalezione przy nim maszynkę do świdrowania, proch dynamitowy, ślepa latarę i inne przybory złodziejskie. Grochała spędził już w czechthauzie ogółem 23 lata, nie licząc licznych kar więziennych.

* **Londyn.** Korona, którą nie dawno koronowano króla Edwarda, znajduje się obecnie, w celu naprawy u jubilera. Kiedy król Edward wracał z opactwa westminsterskiego do pałacu Ruckingham, mając koronę na głowie i wsiadał przed Westminsterem do złotej karocy królewskiej, uderzył nią o słup powozu, przez co znacznie uszkodził to dzieło nadzwyczajnej sztuki jubilerskiej. Wskutek tego kosztowny ten klejnot państwowy odwieziono po niejakiem czasie w zamkniętym powozie pod eskortą odnośnych urzędników do złotnika. Wartość rzeczony korony wynosi 10 milionów marek.

* **Nowy York,** 2 września. Telegram z portu Castris donosi: Angielski parowiec »Krona« przybył tu z Fort de France i przywiózł wiadomość, że w sobotę wieczorem nastąpił znowu nadzwyczaj silny wybuch wulkanu Pelée. Ludzie, którzy z północy przybyli do Fort de France, opowiadali, że wieś Morne Ronge jest zupełnie zburzona, a wieś Le Carbec jest jakoby zmieciona z ziemi. Około 200 ludzi straciło życie.

Rozmaitości.

Samochód z murzynem. W »Dzienniku dla wszystkich« czytamy: Hrabia X. przywiózł niedawno do swego majątku samochód i murzyna do powożenia. Pojawienie się jednego i drugiego zrobiło we wsi ogromną sensację. Po wielu rozmyśleniach, włościanie nareszcie zdecydowali, że ów murzyn jest nie kto inny, jeno djabeł we własnej osobie, jeżdżący na »piekielnej maszynie«, poczem zwrócili się do hr. X. z kategorycznym żądaniem wydalenia murzyna z samochodem, ponieważ jego to obecność wywołuje tegoroczne deszcze. Nie pomogły wszelkie perswazyje, a gdy włościanie nareszcie zaczęli grozić, że spalą »djabała«, hrabia X. rad nie rad uważał za stosowne odesłać murzyna z samochodem do Warszawy.

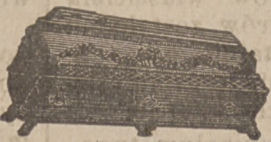
Największy zegar na świecie. »Etin-celle électrique« opisuje zegar, ustawiony w Londynie na dworcu kolejowym przy Liverpool-street. Tarcza tego zegara mierzy ni mniej ni więcej tylko 6,5 metrów w średnicy; odległość kresek minutowych jest na szerokość dłoni, a mała skazówka waży około 75 kilogramów. Wschodnia linia kolejowa, której wymieniony dworzec jest końcową stacją, liczy 624 zegarów. Otóż wszystkie te zegary są z olbrzymim zegarem na Liverpool-street połączone i wszystkie wspólnym prądem elektrycznym w ruchu utrzymywane. Na zegarze olbrzymim można łatwo badać regularność w odmierzaniu czasu, nawet różnica 0,05 sekundy może tam być spostrzeżoną i zregulowaną. Konstrukcja zegara jest jednak tak dokładną, że od 15 czerwca b. r., odkąd zegar został ustawiony, nie spostrzeżono na nim nawet malej różnicy w mierzeniu czasu. W skutek połączenia zapewnioną jest podobna dokładność i dla wszystkich innych zegarów stacyjnych. — Konstrukctorem tego olbrzymiego zegara jest elektrotechnik Stockal z Clerkenwell.

Pochwyceni przez dzikich. Dwaj uczeni szwajcarscy, którzy wybrali się na początku lipca do wnętrza wyspy Celebes, zostali pochwyceni tam przez plemię dzikich tuziemców i trzymani są dotychczas w niewoli. Uczem mieli zamiar przejść wielką wyspę w poprzek, od zatoki Palos do zatoki Boni i dotrzeć do okolic, gdzie nigdy jeszcze noga ludzi białych nie stanęła. Władze holenderskie wyprawiły natychmiast z Makaszaru dwa okręty wojenne z wojskiem dla oswobodzenia uwieczonych.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

Fr. Sawitzki,

Lipsztacka ulica nr. 11.

Polskie powinszowania

na imieniny i urodziny poleca we wielkim wyborze drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.”

Kalendarz „Katolika” na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki, treść** zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszających się w kalendarzu „Katolika” wymieniane:

1) **Srebrny bochenek chleba**, podanie gornicze o zasypanym w Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **Ojciec chrzestny**, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroczyńcy biednych, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli pojedynek rycerza Zbyszka z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **Rzym w smutku, Rzym w radości**, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek uciesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapłan i tania łopatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zapałkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany potwór**, z 4 obrazkami; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obrazkami.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Ślązku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najświetniejszych wodzów i mężów burskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwarya Zebrzydowska**; z powodu odbywającego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie przez góry Alpy**, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile wazy ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemską;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady, domowe i gospodarsze**.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz poglądowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszkę p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę **darmo i franko**. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesarz Domicyan i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Którą z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją **darmo**).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają **wielki rabat**. Adres do nas:

„Katolik” w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

UCZEŃ

chcący się wyuczyć krawiectwa, może się zgłosić.

J. Wiśniewski,

mistrz krawiecki w Olsztynie
ulica Warszawska nr. 64.

Stary Olsztyn

(Vorsztand)

poczta Olsztyn, szuka od 1-go października

ogrodnika

z szarwarkiem i żonatego

parobka bez szarwarku.

2 uczeni,

chcących się dobrze wyuczyć stolarstwa, przyjmie

F. Sawitzki,

mistrz stolarski w Olsztynie,
ulica Lipsztacka nr. 11.

3 ogrodników

z szarwarkiem przyjmie od 1-go października

Herrmann
w Sząbruku.

Sprzedają od dziś

welnę z polskim

(Glanzvolle)

we wszystkich kolorach po 1,40 za funt, **welnę sukieną**, do dziania i tkania także po najtańszych cenach dziennych.

H. Kuhnigk.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN,

ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,

kapelusze, obuwie i

bieliznę

jak najtaniej.

Swieże

pierzegoście

kupuje się najchętniej już podskubane, także i puch.

Olsztyn, ul. Olsztyńska 19
(na dole na lewo).

Genowefa

piękne dzieło ludowe, nakładem „Katolika”, przeszło 1000 stron, oprawne, cena 7 marek, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.” Biedniejszym a znanym osobom dajemy dzieło na odpłatę.

Sprzedaj drzewa.

W czwartek, 11 września przed poł. o 10-tej w Jonkowie drzewo na opał o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie z obwodów Kudypy, Szlągowo, Sząbarg i Stękińcy.

Kto chce tanio kupić

Książkę do nabożeństwa

niech ją kupi w drukarni „Gazety Olsztyńskiej” w Olsztynie.

Polecamy

Książki do nabożeństwa

oprawne, od 20 fen. począwszy aż do 25 mk.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej”

w Olsztynie (Allenstein),

wprost głównej bramy kościoła katolickiego.

Na czas Bierzmowania

w dekanacie Warmińskim

polecamy:

Kartki do Bierzmowania

po 1 fen. za sztukę.

Książeczka Bierzmowania

czyli

wskazówki i modlitwy do godnego przyjęcia św. Sakramentu Bierzmowania, przez ks. Lubeckiego.

Cena 10 fenygów.

DRUKARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ”